№ 49. Kraków 1. Marca — Poniedziałek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i t. p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następnie po 4 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
nie frankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 29 lutego.

Ministeryum odmówiło w tych dniach gminie krakowskiéj przyznania jéj funduszu konsumpcyjnego i rzezalnego, i orzekło, aby niedobór w budżecie gminy pokryty był podatkiem miejskim, w razie zaś niemożności rozłożenia takowego, skarb państwa udzielać będzie gminie zasiłków. Gminie pozostaje jeszcze udanie się drogą petycyi do Tronu; wszakże pragnęlibyśmy, aby w takim razie nie przestano na ogólnikach, ale aby gmina w memoryale wypracowanym i wymotywowanym przedstawiła słuszność żądań swoich. Niedobór ostatniego roku wynosi około **98,000** złr., jeżeli obok innych podatków przyszłoby na miasto **40** tysięcy ludności liczące rozkładać taką summę corocznie, a która następnie jeszcze pomnożyć się może przez nieprzewidziane potrzeby, jeżeliby chciano pomyśléć o niektórych ulepszeniach i porządkach, jakiemi się mniéj ludne szczycą miasta, natedy nie można spodziewać się, aby podobny ciężar mogło ponosić miasto podupadłe, bez handlu i przemysłu. Musiałoby się przeto skończyć koniecznie na zasiłku gminy ze strony Skarbu państwa; życzyćby wszakże należało tak dla państwa jako i miasta, aby fundusze i majątek tego ostatniego oddzielonym został, bo tym tylko sposobem przyjść może do porządnego zagospodarowania się i czynienia nawet oszczędności tyle pożądanych na owe liczne porządki, jakich cywilizacya wymaga, a na jakich nam w zupełności zbywa. Petycya podana już poprzednio do N. Pana obejmuje wprawdzie liczne punkta, ale powyższego wcale nie motywuje należycie, a to jest niezbędnem dla dania dokładnego o stosunkach tutejszych wyobrażenia.

Ministeryum nieotrzymuje większości w kwestyi ważnéj, bo tyczącéj się obrony kraju — szef gabinetu podaje dymisyą zbiorową — królowa ją przyjmuje — wzywa męża stanu będącego na czele przeciwnego stronnictwa — ten po krótkiéj naradzie ze swemi przyjaciołmi politycznemi składa nowy gabinet — kryzys ministeryalna mija w przeciągu czterdziestu ośmiu godzin — bez żadnego w kraju wstrząśnienia — otóż przykład zmiany gabinetu w prawdziwie parlamentarnym rządzie, jaki nam Anglia, bądź-co-bądź stanie się późniéj, w tych dniach przedstawiła.

Wszakże nie dosyć na tem, iż wszystko się stało, co rzadko, tak jakby zawsze dziać się w rządzie parlamentarnym *powinno*. Pominąwszy okoliczności, że chwila obecna za nadto jest ważną, polityka wewnętrzna w obec stronnictw, a zewnętrzna w obec stanowiska obcych gabinetów, za nadto wytężoną, aby długie kombinacye były na czasie; — złożenie nowego ministerstwa odpowiada zupełnie zwyczajom oddawna i głęboko w kraju wkorzenionym. Tradycyą polityki narodowéj jest pozostawienie przy rządzie téj partyi, któréj zasady odpowiadają potrzebom kraju, i to dopóty, dopóki kierunek opinii, a zatém i większość w parlamencie przekonanie to potwierdza. Większość od roku oświadcza się ciągle prawie przeciw ministeryum whigów, ostatnia nawet jego porażka wypadła w skutek mocyi członka co tak samego co ministeryum stronnictwa, zdaje się więc, iż kraj nie życzy sobie, aby ludzie téj partyi, że tak powiemy, nadal *whigowali*. Zaczém lord Stanley, dzisiaj hrabia Derby stanął na czele gabinetu torysów.

W gabinecie nowym nie widzimy ża'nych odcieni, na zrozumienie dokładne których, jak to w gabinetach francuzkich bywało, wykołysać się prawie na schodach gmachu Izbowego trzeba było. Ministeryum jest torysowskie *czystéj krwi*. Skład ten zdawałby się wskazywać, że hrabia Derby żadnemu stronnictwu, nawet Peelistom ustępywać nie myśli. Wprawdzie zbliżenie się lorda Russell do radykalistów na nic mu się nie przydało. Stronnictwo to popierało jego osobę, ale nie whigów. Peeliści wpływ indywidualny tylko hrabiemu Derby przynieśćby podobno mogli. Kwestya religijna zrobiła ich niepopularnemi do tego stopnia, jak mówią dzienniki, że nawet przyszłych wyborów nie są pewni.

Czyliż jednak hrabia Derby na zasadach wyłącznie torysowskich, czy podobne ministeryum utrzymać się potrafi? W roku przeszłym lord Stanley uznawał niepodobieństwo takiego gabinetu. W obec *free-trade* i bilu reformy, tych głównych niebezpieczeństw, nie widzimy wielkiéj zmiany w jego położeniu, prócz osłabienia większego jeszcze w partyi whigów i słabości parlamentu. Część sił odpadająca jednemu stronnictwu, wzmacnia zawsze przeciwne, choćby tylko moralnie. Słabość parlamentu samego objawia się ciągle przez niechęć stronnictw do objęcia steru rządu. Ale dwa te *negacyjne* posiłki to nie dosyć. Czują to organa torysowskie, i dla tego wnawiają w hrabiego Derby, że nie jest obowiązany do utrzymywania w pierwszéj zaraz chwili a nawet w ciągu obecnéj sessyi, zasad swego stronnictwa, bo wszedł do ministeryum w skutek rozdziału whigów, okazanego przez wotum większości, w skutek braku zaufania dla whigów, nie zaś w skutek jakiegobądź faktu. Żądają od parlamentu polityki *toleranckiéj*, od gabinetu polityki *umiarkowanéj*, jednéj i drugiéj od przyjaciół zwłaszcza hrabiego Derby. Jest atoli w tych rozumowaniach pewne naciągnienie, jest w żądanem stanowisku, pewne natężenie, które łatwo poprowadzić może, w razie porażki, a przewidywać jéj nie trudno, do zamknięcia parlamentu i nowych wyborów. Te ostatnie byłyby wprawdzie drogą najprostszą, najśmielszą, a może najloiczniejszą, ale któréj następności obrachować się nie dadzą.

Podaliśmy niedawno uwagi *Pressy* nad koniecznością połączenia kolei północnéj z Krakowską zamiast budowania nowéj kolei do Bochni. *Lloyd* w wstępnym artykule swoim zwraca uwagę na wieści rozsiewane po dziennikach prowincyonalnych, a następnie wiedeńskich, pod względem układów między rządem, a prywatnemi właścicielami kolei gloggnickiéj, północnéj i akcyj medyolańskich. Dziennik ten utrzymuje, że wszystkie te wieści rozpuszczane są w interesie spekulantów giełdowych, a ze względu na koléj najmocniéj nas obecnie obchodzącą mówi:

Dyrekcya towarzystwa kolei północnéj Cesarza Ferdynanda w własnym interesie swoim uważa właściwem uczynienie projektu, aby jéj wolno była złączyć się z zakupioną przez skarb publiczny koleją Krakowską, i w miejsce pierwiastkowo projektowanego kierunku do Bochni dalszą budowę téj kolei prowadzić. *Pressa* słusznie przed kilką dniami uważała, że owa koléj skarbowa, nie przynosząca dziś nawet dostatecznych dochodów, poniosłaby znaczną szkodę przez wyprowadzenie drugiéj równoległéj kolei. Warunki pod jakiemi zadosyć stać się może żądaniu dyrekcyi kolei północnéj, rozbierane teraz będą. Nikomu jeszcze wiadomém być nie może, jak rząd w téj mierze orzecze; wszakże osobiste przekonanie nasze każe nam wierzyć, iż w sprawie téj gdzie interesa państwa nie są sprzeczne z interesami towarzystwa kolei północnéj, nastąpi umowa obu stronom dogodna.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 28 lutego.

ω Podług dzisiejszych wiadomości W. Książę Konstanty już przybył do Tryestu. Cesarz zabawi tam jeszcze dwa dni. Do Wenecyi, jak mówiłem, niepojedzie. Zdrowie posła rosyjskiego pana barona Mayendorff znacznie sią polepszyło. WW. Książęta Mikołaj i Michał spodziewani tu codzień.

Dzienniki zajmują się głównie zmianą ministeryum w Anglii. Opinie są różne. Ja trzymam z tymi co sądzą, że ministeryum nowe nied ugo potrwa; i że ostatecznie Palmerston do władzy wróci.

Arcyksiążę Albrecht zabawi tą razą dłużéj w Peszcie. Arcyksiężna Hildegarda z dziećmi uda się tam na mieszkanie 15 marca.

Wsprawach wewnętrznych wielka cisza. Prace nad organizacyą idą ciągle — ale o skutkach ostatecznych nikt nic pewnego niewie.

Świat wysoki pogrzebał karnawał wśród balów, i rozmyśla teraz nad nim przy wspaniałych obiadach. Pozawczoraj był taki obiad u pana de la Cour; wczoraj u księcia Pawła Esterhazego. Na obu znajdował się książę de Ligne, którego tu przybycie daje powód do rozlicznych wniosków. Jeżeli misya jest ważną, wybór osoby, któréj poruczoną została, jest pod każdym względem trafny.

Pozawczoraj wieczorem, pan Mertschinski członek tutejszego poselstwa rosyjskiego, wyjechał ekstra-cugiem z depeszami do Warszawy. Młody ten lecz zdolny i pracowity urzędnik, jest zwykle do powiernych i ważnych podróży używanym. Jest to ten sam, który był niedawno w Montenegro i w Dalmacyi.

Do otwarcia opery włoskiéj robią się wielkie przygotowania. Pan Merelli zasługuje w téj mierze na szczere pochwały. Jego staraniom winna publiczność, że kompania tak śpiewaków i śpiewaczek, jak baletników i baletniczek, będzie daleko zupełniejszą i lepszą jak w przeszłym roku. Na czele tancerek wystąpi panna Ferrari, która we Włoszech należy do najpierwszych. Z nowych oper obudza już powszechną ciekawość opera pana Markiza de Capecelatro pod tytułem *Gaston de Chaulay*, któréj wystawa ma kosztować kilka tysięcy reńskich. Autor, ma zaszczyt być jutro przedstawionym Arcyksiężnie Zofii, dla wręczenia jéj kilku prześlicznych romansów, które wydał pod tytułem: *Veillées de Baden et Souvenirs de Vienne.*

Paryż 25 lutego.

Ω Onegdajszy bal dany w Tuillervach, równie liczny jak piérwszy, miał to odmiennego, że tego razu książe prezydent nie otworzył go z margrabiną Douglas, lecz z Lady Cowley. Dwie tylko ambasadorowe były na tym balu, angielska i turecka. Prezydent otworzył bal z Lady Cowley w kadrylu, złożonym z księżny Matyldy, z księżny Kalimaki, z margrabiny Douglas, z panny Murat, która poszła za jednego audytora Rady Stanu, i jeszcze z jednéj osoby, której nazwiska niepamiętam. Był to, jak się wyrażano, kadryl familijny. Książe prezydent opuścił salony o w pół do jedenastéj, ale bal trwał do czwartéj godziny.

Wczoraj odbyła się zwykła promenada tłusto-wtorkowa po bulwarach. Przy czasie mroźnym i pogodnym, ciekawych było dużo, ale masek mało; więcéj jednak niż w niedzielę. Dopiero wieczorem ukazały się tłumy masek śpieszących na bale publiczne. Bal opery był jak zawsze liczny i szalony.

Elekcye wyłącznie zajmują. W Paryżu zawiązały się dwa komiteta elektoralne: jeden republikański pod Cavaignakiem; drugi *tiers-parti*, pod pp. Tocqueville i de Beaumont. Pierwszy ogłosił w *Siècle* listę kandydatów, którą podałem, tj. Dupont (de l'Eure), Lamoricière, Cavaignac, Eug. Sue, Carnot itd.; drugi ogłosił także swą listę, do któréj należy: Perrier, Ternaux, Vavin, Montebello itd. (Ostatniego, który jest orleanistą, nie należy mieszać z jenerałem Montebello, który jest bonapartystą). Rząd stara się wszelkiemi sposobami przeszkodzić elekcyi kandydatów opozycyjnych. Dzienniki jego wołają codzień, że trzeba utwierdzić ocalenie Francyi. W tym samym sensie,

czego nigdy dawniéj nie bywało, prefekt Sekwany i prefekci innych departamentów ogłosili stósowne odezwy; prefekt w Lyonie oznajmił w odezwie, że niepozwoli na drukowanie okólników elektoralnych, i że wybór kandydatów opozycyjnych sprowadzi ostre kroki na miasto i departament. Co ogłosił prefekt lyoński, to praktykują w milczeniu wszyscy prefekci. Żaden z kandydatów paryzkich niemógł kazać wydrukować okólnika, pomimo, że cenzura została zniesiona. Jenerał Cavaignac napisał list do *Siècla*, w którym oświadczył, że jeżeli prz jmuje kandydaturę, to tylko dlatego, aby zaprotestować przeciw *coup d'Etat* i aby odmówić przysięgi rządowi. Listu tego *Siècle* nie ośmielił się ogłosić. Zaszła także trudność co do Eugeniusza Sue i Lamoriciéra, z których pierwszy został wygnany, a drugi czasowo wydalony. Rząd oświadczył, że tylko wygnani niemogą być posłami, a tymczasem sprzeciwia się ogłoszeniu okólnika p. Carnot, który nie został ani wygnany, ani wydalony. To też wszyscy co czują swą godność, wyrzekają się kandydatur. W tych dniach wyrzekł się ich Dupin, Perrier, Broët itd. Republikanie trwają w uporze, ale i oni wiedzą, że niemają nic do czynienia w służebném ciele prawodawczém, i chcą tylko odmówić przysięgi i zaprotestować. Każdy pojmuje, że przy machiawelizmie jaki prezyduje dzisiejszym elekcyom, wypadek ich jest nieprzewidziany, i zależyć tylko może od okoliczności. Wielu obywateli wstrzyma się zupełnie od głosowania. Tego się zaczyna rząd obawiać.

Wielki tu wpływ wywiera Historya Restauracyi Lamartina, która stała się niemal dziełem aktualności. Historycy dawniejsi, niewyłączając Thiersa, omamieni sławą i nienawiścią do Burbonów, wystawili Napoleona w kolorach uroczych, kiedy Lamartine nieodmawiając mu geniuszu wojskowego, wystawia go jako despotę podstępnego i wiarołomnego, jako kuglarza bez czci i wiary, poświęcającego dla osobistéj ambicyi wolność i pomyślność narodową. Ustępy Lamartina obrócone przeciw wojsku, są bardzo silne, i nie sposób, aby nie wpłynęły na armią. To co mówi Lamartine przeciw Polakom, jest widoczne, ale powinno posłużyć za naukę niebacznym rodakom, którzy w rozpaczy i w rozproszeniu chwytają się każdego środka, bez rady ludzi doświadczonych. Dotykam tutaj aktualności, z powodu, że rząd dzisiejszy żadnych kroków przeciw rodakom nie robi, a oni z uczucia legalności są mu w ogóle niechętni, chcę tylko przypomnieć rzeczy dawniejsze, chociaż niektóre z nich są bliskie. — Napastowania żołnierzy dzieją się coraz więcéj. Aby je ukrócić, minister wojny wydał surowy rozkaz do żołnierzy, którego pierwszym następstwem, jak wiecie, było zabicie niewinnego studenta na ulicy Richelieu.

To co podaje *l'Indépendance Belge*, że legitymiści niektórych departamentów, z nienawiści do dzisiejszego porządku rzeczy, chcą głosować na orleanistów, ma być mylném. Nienawiść legitymistów do orleanistów ma być zawsze żywa, i jak na dziś, tak zwana *fusion* ma mieć mało jeszcze stronników.

Bruksela 24 lutego.

Czy słusznie, czy niesłusznie rostrzygać nie chcę, ale dość, że opinia jest tutaj powszechna, iż Belgia stanie się na nowo teatrem wielkich europejskich wypadków. Zanim się one dla wszystkich odsłonią, mniemam, iż czytelnicy twoi sz. redaktorze wdzięczni mi będą jeźli im, o ile mnie stać, odkryję przygotowania, do tego wielkiego dramatu, przygotowania które współcześnie odbywają się i w naszym małym kraiku i w gabinetach paryskim, petersburgskim i angielskim.

Niezdziwicie się bynajmniéj kiedy wam powiem, że *coup d'état* z d. 2go grudnia przeraziło całą Belgią i pokryło ją żałobą, nie po Izbie któréj wcale nie żałowano, ale na widok nieszczęść, którémi horyzont nasz w skutek nowych wstrząśnień łatwo się może zachmurzyć. Częścią z korespondencyj, których ogłaszać nieśmiano, częścią z opowiadania emigrantów francuskich poznaliśmy historyą wypadków grudniowych w świetle prawdziwém, a przynajmniéj całkiem odmiennem od tych opisów, które was z dzienników dochodziły i które godnie ukompletowali pp. Meyer i Gr. de Cassagnac. Oburzenie emigrantów francuskich było niesłychane, tych zaś największe, którzy razem z prezydentem straszyli Francyą socyalizmem i którzy przez czas niemały byli mu prawą ręką w Izbie czy też poza Izbą. P. Wiktor Hugo i kilku innych zaraz po przybyciu postanowili wyświecić prawdziwą historyą i założyli dziennik *Bulletin français*, do którego powołali jednego Belga na tytularnego redaktora. Opowiadanie *Bulletin français* nosiło na sobie cechę prawdy, ono też odsłoniło oczy wielom, przekonawszy jak dalekimi od prawdy były wszystkie opisy dzienników francuskich. Utrzymywał on, że zamach stanu zastał wszystkich nieprzygotowanych, a uwięzienie naczelników odjęło możność stawienia czoła obrońcom konstytucyi. Z drugiéj strony rzecz cała przygotowaną była aż do najdrobniejszych szczegółów, gdy nad niemi od dwóch miesięcy prowadzono w Elizeum poufne narady. Ubezpieczono się zawczasu co do ducha armii, rozwinięto siłę zbrojną na olbrzymią skalę, można więc było z łatwością stłumić powstanie ile że lud paryski niemiał bynajmniéj zamiaru ujmować się za prawami zgromadzenia. Ta jego obojętność, twierdzi *Bulletin français*, nie we wszystkiém odpowiadała planom Bonapartystów, którzy chcieli znaleść słuszne powody uprawniające rygor, deportacyi i wygnania. Kiedy więc niezabierano się do budowy barykad, przebrani ajenci budowali je sami, niebroniąc ich ale uciekając w inne miejsca i znowu budując aby zachęcić do oporu. Przy rozstawioném na placach lub gotowém w koszarach wojsku, nie było żadnego niebezpieczeństwa. Pokazało się późniéj, że ani z kawiarni Tortoniego, ani z ulicy Montmartre ani z innych domów lub okolic niestrzelano do wojska, na żądanie bowiem stron, dzienniki w późniejszym czasie zmuszone były ogłosić sprostowania, chociaż stawiały się w kłopocie czem usprawiedliwić tyle surowości i krwi rozlanéj.

We wszystkich wieściach o rzeziach na prowincyi niema ani słowa prawdy. Niegwałcono, nierozbijano nigdzie. Niewiadomo jakim sposobem i przez kogo rozeszła się w kilku mi jscach między chłopami pogłoska, że będzie rozdział pieniędzy publicznych. Przyszli więc do gotowego, bez broni ale z workami. Aresztowano wielu, lecz w czasie indagacyi niebyło wypadku, iżby który z tych chłopów wskazał między aresztowanymi powstańcami indywiduum podmawiające do rabunku. Z całéj Francyi w jednem tylko Clameçy zabrano kassę publiczną w summie 6000 fr., które po ułłumieniu powstania zwrócono mniéj o 120 franków, a i z tych w czasie procesu znanego wam zapewne z dzienników francuskich, zdano rachunek najrzetelniejszy.

Pojąć łatwo, że w ten sposób przedstawione wypadki rzucając niekorzystne światło na rząd Bonapartego, niezjednywały mu u nas stronników. Wkrótce więc nadeszła nota od rządu francuskiego upoważniająca gabinet brukselski, aby niedozwalał zagnieżdzać się u siebie ognisku intryg i zamachów ze strony emigracyi francuskiéj. Jaka była na to odpowiedź tutejszego ministeryum niewiem, to wiem tylko, iż wkrótce policya brukselska zabrała jeden numer *Bulletinu francuskiego*. Nota o wynagrodzenie kosztów wyprawy Antwerpskiéj, jest powtórzoną z r. 1840 bajką; rząd belgijski nawet zawezwany niemógłby płacić za interwencyą która w istocie małą mu przyniosła pomoc a przyprawiła o utratę Limburga i połowy Luxemburga. Prawdopodobniejszą jest, przynajmniéj tutaj jako prawdziwa uważaną wiadomość, iż rząd Francuski zażądał zniesienia lwa na polu Waterloo, na co gabinet belgijski odpowiedział, iż ów lew niejest godłem tryumfu ale godłem Belgii.

Jakkolwiekbądź, znając bliżéj położenie Francyi, wiedzieliśmy i wiemy, że największém dla prezydenta niebezpieczeństwem byłaby nieczynność armii i niezaprzątnienie umysłów publiczności, że zatem Ludwik Napoleon czy z czapką prezydenta, czy z koroną cesarską co prawdopodobnéj na głowie, musi skończyć na wojnie, a wojna zacznie się u nas. Bitwa pod Waterloo jest ostatnią bitwą Francuzów z wojskiem kontynentalnem, cięży jéj wspomnienie na armii jako wyrzut sumienia i jest rzeczą pewną, że wojsko francuskie chętnie jéj się pomści i że szczególniéj w Belgii biłoby się okropnie. Wprawdzie między dzisiejszemi stronnikami niema Bonaparte zdolnych jenerałów, ale domyślają się, iżby się udał w razie potrzeby do jen. Bedeau, o którym oficerowie francuscy mówią, że niema nikogo nad niego, ktoby mógł lepiéj pokierować massą dwukroć lub trzykroć stotysięcy wojska. Bedeau zapewne nieodmówi.

Wieści o wojnie nieoddziś dnia krążą po Belgii i nie są zupełnie bezzasadne. Wiem z autentycznego źródła, że w zaprzeszłym tygodniu wyszło z Paryża dwa pułki piechoty do Amiens i Valenciennes przyszło zaś natomiast do stolicy cztery pułki: w zeszłym tygodniu trzy pułki piechoty, jeden strzelców konnych i 20 dział wyprawiono do Amiens, Arras i Douais, przyszło zaś (zawsze z południa) pięć pułków które wyruszają ku Strasburgowi. Ruch wojska jest ciągły i zapowiada uformowanie dwóch potężnych obozów.

Rząd belgijski niezostaje w bezczynności. Armia jego na stopie pokoju wynosi 40,000, lecz w ciągu tygodnia można ją podwoić i potroić. Zwołano na raz trzy kontyngensa i już dziś stoi 80,000 pod bronią, ale ma być zwiększona do 150,000. Jednakowoż widok armii ojczystéj nieuspokaja Belgów; popłoch między nimi panuje straszny, Belgia szuka więc za granicą środków obrony. Czytałem dzisiaj w dziennikach, że książę de Ligne negocyuje w Wiedniu i w Berlinie i że w razie nieudania się jego negocyacyj, Prusy mają interweniować między Belgią i Francyą. Interweniować — po co? — Od r. 1849 bawił tu w Brukseli jenerał Jomigny i ten przeprowadził negocyacye, w skutek których jenerał Strogonow, znany z wypraw na Kaukazie, zjeźdża tutaj na ambasadora. Jomigny odjechał dopiero po wypadkach grudniowych. Czyli w skutku tych negocyacyj, czy też z powodu opinii, że oficerowie polscy w służbie belgijskiéj zostający, niechcieliby się bić z Francuzami, minister wojny w Brukseli stara się o wydalenie Polaków z armii. Proszono jenerała Kruszewskiego, aby się podał do urlopu na szesć miesięcy, które skompletują czas jego dziesięcioletniéj służby w randze jenerał-majora i dadzą mu prawo do pensyi emerytalnéj, wynoszącéj trzecią część żołdu. Kruszewski musiał uledz żądaniu ministra. Do kapitana artyleryi Sobieskiego, który bawi w téj chwili w Paryżu napisano z żądaniem, aby się podał do urlopu na rok (co znaczy dymisyą), do innych podobnież uczyniono wezwania. Byli jak wiadomo oddawna oficerowie polscy przeszkodą w przyjeżdzie ambasadora rosyjskiego do Brukseli, to też żaden z nich od pięciu lat nieposunął się na wyższy stopień i przez ten czas wszystkie awanse zatrzymywały się na nich, tak, że dopiero teraz posunięto kilku wyższych oficerów na majorów i podpułkowników, chociaż pominięto najdawniejszego w służbie majora Linowskiego i kilku innych.

Rząd francuski, jak widno, dobrze był informowany o tych czynnościach rządu belgijskiego i ich motywach, jakoż ostatniemi dniami nadeszła tutaj nota Prezydenta, w któréj oświadcza, że jeźli Polacy będą z wojska belgijskiego usunięci, to on zawezwie o powrót do kraju wszystkich oficerów i urzędników rodem Francuzów w służbie belgijskiéj zostających, a są między nimi tacy, jak p. Chazal minister wojny, i p. Rogier minister spraw wewnętrznych, obaj Francuzi naturalizowani w Belgii. Ta deklaracya Prezydenta wstrzymała jak powiadają dalszą eliminacyą oficerów polskich.

Oświadczenie tak energiczne Prezydenta zaprzecza wieściom, jakoby Bonaparte był w najlepszych stosunkach z Rosyą. Mam na poparcie mego mniemania kilka szczegółów autentycznych, które przesełam; niewiedząc czy o nich donieśli wasi korespondenci paryzcy. Przypominacie sobie, że dzienniki francuskie ogłosiły treść odpowiedzi Cesarza Mikołaja, jakoby zgadzającéj się we wszystkiém z widokami Bonapartego. Upomniał się o to p. Kisieleff i oświadczył, że jeśli dzienniki urzędowe wiadomości téj niezmodyfikują, będzie musiał powiedzieć, iż ma rozkaz zażądania paszportu, w razie, gdyby Prezydent ogłosił się Konsulem dożywotnim lub Cesarzem. W rzeczy saméj dzienniki francuskie umieściły powtórnie wiadomość donoszącą li tylko o nadesłaniu odpowiedzi Cesarza Mikołaja.

Odpowiedź doręczył Prezydentowi p. Bałabin. Ma ona brzmieć w następny sposób: Cesarz aprobuje wszystkie kroki Prezydenta przedsięwzięte przez tegoż dla zabezpieczenia porządku w Europie i aprobuje je we Francyi tém więcéj, że działanie Prezydenta uważa jako krok dążący do przywrócenia jedynéj monarchii, którąby on mógł uznać.

Upadek ministeryum angielskiego sprawił tu bardzo mocne wrażenie, bo jest symptomem kroków nieprzyjaznych względem Francyi. Niespodziewają się bynajmniéj, aby hr. Derby mógł gabinet utworzyć, i owszem mocne jest mniemanie, że lord Palmerston stanie na czele nowéj administracyi. Tak twierdzą i dzisiejsze dzienniki angielskie, jako to *Sun*, *Herald* i inne.

O aresztowaniu w Paryżu p. Bocher administratora dóbr Orleańskich, zapewne już wiecie. Nie jest prawdą, aby u niego znaleziono broń; znaleziono tylko paki *Listu książąt Orleańskich do wykonawców testamentu* Ludwika Filipa i wiele egzemplarzy *Bulletin français*. Powiadają, że p. Bocher dla rozpowszechnienia prawdziwéj opinii o stanie sprawy, rozesłał te pisma członkom sądownictwa po całéj Francyi. Mówią, że Prezydent skaże go arbitralnie na wygnanie.

Przegląd Polityczny.

W obradach nad ordynacyą gminną w Berlinie, ministeryum poniosło w Izbie wyższéj klęskę w obradach nad instytucyą gminną nad Renem.

Rządowa *Gazeta Pruska* zagroziła procesem *Gazecie Nowo-Pruskiéj* za obrazę posła rosyjskiego w opisie balu dawanego w niedzielę w południe, o którym donosił korespondent nasz berliński.

W. Książę Badeński coraz mocniéj chory zaniechać zupełnie musiał spraw publicznych. Drugi syn jego ogłoszony współrejentem kraju.

— Sprzecznie z podaniem naszego paryzkiego korespondenta Ω, jeden z korespondentów dziennika *Indépendance* zapewnia, że sprawa skojarzenia dwu linij Burbonów, coraz większe czyni postępy, i coraz liczniejszych nabywa zwolenników. P. de Pissy przybyły temi dniami z Frohsdorff do Paryża, przywiózł jak mówią, najprzyjaźniejsze oświadczenia hrabiego Chambord dla swoich kuzynów orleańskiego domu. Nieidzie zatém, aby odrazu ustać miały niechętne uprzedzenia pewnéj frakcyi legitymistycznego stronnictwa przeciwko temu domowi, ale najznamienitsi téj partyi mężowie, gorliwie pracują nad obustronném zbliżeniem; takie przynajmniéj krążą pogłoski, a zdają się zasługiwać na wiarę.

Porównywając te wiadomości, z podaniami nienawistnéj Orleanom berlińskiéj *Kreuzzeitung*, która utrzymuje, że hr. Chambord ani chce słyszeć o skojarzeniu — zdaje się, że w wyższych sferach legitymizmu taka sama w téj mierze panuje niedecydowność, jaką okazują również w kwestyi wyborów do Ciała prawodawczego.

Obok rozrywek zapustnych, wybory te w ostatnich dniach główném były publicznego zajęcia przedmiotem. Bliższe o nich szczegóły podajemy niżéj.

Depesza telegraficzna z Paryża 26go donosi: „Wydany dzisiaj dekret prezydenta, wyjmuje wszystkie w ogóle przekroczenia z pod juryzdykcyi sądów przysięgłych, i poddaje je sądom poprawczym. Inny dekret, poleca ministrowi spraw wewnętrznych reorganizacyą pracy w więzieniach. W myśl tego dekretu, więźnie będą mogli być używani do robót prywatnych".

— Niemamy dotychczas stanowczéj listy ministrów, nowy gabinet angielski składać mających. Zdaje się jednak, że ta, którą w sobotnim przeglądzie podaliśmy, żadnéj nieulegnie zmianie, i że ministerstwo spr. zagranicznych

obejmie lord Malmesbury, którego wybór dziennik *Patrie* uważa za oznakę życzliwości dla Francyi, ze względu, że lord ten zostawał w stosunkach osobistéj przyjaźni z Ludwikiem Napoleonem.

— Donosiliśmy już pokilkakroć o reklamacyach Francyi i Austryi, przeciwko wychodźcom w Szwajcaryi. Jeden z korespondentów *Indépendance* zapewnia, że Austrya niewymaga bezwzględnie wydalenia wychodźców, *niechce bowiem naruszać prawa neutralności*. Chęć odjęcia z góry wszelkiego pozoru obcéj interwencyi, zdaje się być głównym téj ogledności powodem.

— *Lloyd* donosi z Brodów. W Zbarażu popełniona niedawno kradzież znakomita w kościele, wielkie sprawia wrażenie; znaczna bowiem ilość osób miała w téj kradzieży udział. W jednéj nocy obrano kościół ze wszystkich srebrnych ozdób i naczyń, które późniéj znaleziono zakopane. Osobna dla dochodzenia téj sprawy komissya zesłana została z Lwowa. — Nowa taryfa celna wywarła już wpływ korzystny na handel wolnego miasta Brodów i kupcy spodziewają się po niéj podźwignięcia upadłego handlu. — Zakaz wywozu srebra rossyjskiego wpływa szkodliwie na tutejszy targ pieniężny, albowiem wszystkie interessa załatwiają się tu na srebrną monetę rossyjską a nie masz ich czém wypłacać, bo ta odrebna srebra która tu się jeszcze pląsze, wraca znowu do Rossyi po zakupno towarów rosyjskich, któremi tu znaczny handel jest prowadzony. — Krąży tu coraz bardziéj wieść trudna do uwierzenia, iż rząd rosyjski zechce wprowadzić w wykonanie ukazy swoje niedozwalające żydom zbliżania się na 50 wiorst do granicy. Jeżeli do tego przyjdzie, stosunki graniczne Brodów zupełnie się zmienią, los nawet tego miasta od tego zależy.

Wiedeń 28 lutego. Z powodu organizacyi wojskowych zakładów naukowych, utworzenie nadal kadetów w armii, zakazaném zostało.

— Ministeryum handlu w porozumieniu się z ministerstwem oświecenia zajmuje się projektem urządzenia po znaczniejszych miastach szkół rzemieślniczych dla czeladzi i uczniów, gdzie wykładane będą przedmioty techniczne, a przerwa w zatrudnieniu nie nastąpi.

— W ministeryum skarbu niemały ruch panuje. Radca Brentano wykończył podobno prace swoje, których celem uregulowanie waluty, a organizacya Banku środkiem znakomitym do tego. Nowy nawet układ z bankiem jest pierwszym wstępem do dalszych zmian w stosunkach finansowych monarchii.

— Ministeryum skarbu dozwoliło, aby browary, gorzelnie i cukrownie płacące najmniéj 1000 złr. podatku konsumcyjnego, miały sobie dozwolony bezprocentowy kredyt, jeżeli złożą rękojmię czy to hipoteczną, czy zastawową lub w papierach publicznych.

— Dla pokrycia potrzeb administracyi Węgier, nakazano, aby na rok $185^1/_2$ pobierano do każdego 1go reńskiego podatków stałych 3 kr. dopłaty.

— *Gaz. tryestska* zapewnia, że dyrekcya banku narod. wiedeńskiego, przyzwoliła na założenie filii w Tryeście, która na początek otrzyma 1 milion złr. dotacyi.

— *Osservatore Triestino* donosi z Wenecyi, że podróż W. Ks. Konstantego przez morze Adryatyckie do Malty i Palermo, wstrzymaną została na rozkaz z Petersburga z powodu niepokojącego s anowiska Anglii w ostatnich czasach.

— Na całéj przestrzeni między Dunajem i Cissą, było 16 lutego trzęsienie ziemi w różnych kierunkach. Po wielu miastach domy uszkodzone zostały.

— Czytamy w *Morgen-Post*. Jedna z najważniejszych prac, owoc narad magistratu wiedeńskiego, zasady organizacyi przemysłu przedłożone będą wkrótce ministerstwu handlu, a po nich nadesłane być mają projekta ze stolic prowincyj i od Izb handlowych. Korporacye przemysłowe ubiegają się gorliwie za utrzymaniem cechów w dawnym składzie i niemasz tygodnia gdzieby p. minister handlu nie przyjmował deputacyj ze stanu przemysłowego, które życzenia swoje w licznych przedstawiają podaniach. Oświadczenia p. ministra nie są dla nich, jak słychać, zadawalniające, i spodziewać się każą, że rząd działać będzie zgodnie z przyjętym systemem handlowym i potrzebne przedsięweźmie ulepszenia. Znaczącemi są w tym względzie słowa p. ministra Baumgardtnera do jednéj z deputacyj przemysłowych Wiednia. Starsi téj korporacyi prosili o cofnięcie rozporządzenia dozwalającego wolnéj sprzedaży wyrobów tego rzemiosła w okręgu Wiednia. Utrzymywali oni, że rękodzielnicy tego rzemiosła nie żądają tego i w stanie dzisiejszym utrudnia to policyjny nadzór tego rzemiosła. P. minister oparł się temu i oświadczył, że rząd każdemu obywatelowi ułatwiać będzie wyrabianie swoich produktów. Dawniéj zarzucano rządowi zbyteczne rządzenie i mięszanie się we wszystko, teraz unika się podobnego zarzutu, ale wszystkim jak największą zostawia się swobodę pod względem przemysłowym i handlowym.

— *Gaz. Nowo-pruska* donosi z Wiednia: W wykonaniu programu z d. 1 stycznia r. b. (31 grudnia r. z.) administracya polityczna i juryzdykcyjna stanowią najpoważniejszy ustęp. W sprawie téj objawia się pewna niezgodność między ministerstwem spraw wewn. i sprawiedliwości; podobno przyszłe stanowisko prokuratoryi rodzi różnicę zdań. Minister spr. wewn. pragnie instytucyę tę pod swoim mieć kierunkiem, kiedy minister sprawiedliwości uznaje ją za ni odłączną od swojego bezpośredniego zarządu. — Rząd nasz przesłał depeszę swojemu rezydentowi przy Stanach Zjednoczonych p. Hülsemann, w któréj uznaje w zupełności postępowanie jego i powody skłaniające go do tego.

Niemcy.

W Wirtembergskié n nędza coraz więcéj się rozszerza. Tłumy ubóstwa dążą do Stuttgardu, gdzie zbieraja na nich składki i zaczęto żywienie dzieci ubogich. Od 23go rozdają codziennie jadło 400—500 ubogim dzieciom.

— Minister wojny w Kassel pułk. Haynau udał się w odwiedziny do stryja fam. Haynau do Gradecu, gdzie ma nastąpić zjazd całéj familii. Dr Kellner miał już wsiąść w Rotterdamie na statek angielski. Prokurator Henkel skazany przez sąd wojenny i ścigany przez żandarmeryę oznajmił w Hameln, gdzie go burmistrz nie chciał aresztować na żądanie władz heskich, iż nie miał zamiaru uciekać i natychmiast wróci do Kasselu.

— Wbieżącym miesiącu dyrektor policyi miasta Wrocławia, wydał rozporządzenie, które na mocy § 8 ustawy o stowarzyszeniach z d. 11 marca 1850 rozwięzuje gminę katolicką dyssydencką w tém mieście, z powodu iż pod zasłoną religijną miała na celu widoki polityczne i dążyła ku przekształceniu społeczeństwa stósownie do swoich zasad. Dyrekcye prowincyonalne gmin dyssydenckich zostały również zamknięte.

Francya.

Paryż 25 lutego. W miarę zbliżania się stanowczéj chwili wyborów, coraz więcéj przeważa mniemanie, że rząd nietylko na prowincyi, ale i w Paryżu zwycięstwo odniesie, nietylko z powodu rozprzężenia opozycyi, bo wspólny interes zbliża do siebie jéj rozmaite odcienia — ile z powodu ciągłych zrzeczeń kandydatów, którym godność poselska ofiarować postanowiono. Niema dnia, aby dzienniki paryzkie niezawierały kilku listów, odmawiających przyjęcia kandydatury; i tak pan Dupin w departamencie Nièvre, gdzie wybór jego był prawie niewątpliwy p. Grevy w dep. Orne, tak pp. Dufaure, Garnon, Casimir Périer i Dupont de l'Eure w Paryżu, oświadczają, że wyboru nieprzyjmą — toż samo mówią o p. Eugeniuszu Sue; skutkiem zaś tych ciągłych abstencyj, niemoże być co innego, jak rozstrzelenie się głosów opozycyi, a tem samem wybór kandydatów rządowych.

Z drugiéj strony rząd niekryje się z tem bynajmniéj, że wszelkich używa środków dla otrzymania korzystnego dla siebie rezultatu wyborów i wszelkiemi również środkami zapobiega wybraniu nieprzychylnych sobie ludzi. Dosyć tu będzie jeden podać przykład: niejaki p. Gasté, inżynier marynarki, przedstawiał się w Brest naprzeciw kandydatowi rządowemu. Zaledwie o tem dowiedział się minister spraw wewn. natychmiast dodano do Brest depesza telegr. téj osnowy „p. Gasté ma w 48 godzinach udać się do Rochefort i tam dalszą pełnić służbę."

Powiedzieliśmy już, że lista kandydatów rządowych obejmuje same prawie nieznane nazwiska; w liczbie około 180 do dziśdnia ogłoszonych, znakomitsze imiona na palcach zliczyć się dadzą, takiemi są: Suchet d'Albufera, Macdonald książe Tarentu, Latour Maubourg (wszyscy trzéj *synowie* sławnych *ojców*) Hébert, Billault, Fortoul, Montalembert, Mérode, książe Mouchy, jen. Duvivier, Delamarre — a i z tych, kilku jest niechętnie popieranych, ze względu jedynie na wziętość, jakiéj w swoich obwodach wyborczych używają. Tak złożona Izba będzie niewątpliwie prostém narzędziem władzy wykonawczéj.

— Nowy poseł angielski lord Cowley, wręczył onegdaj księciu prezydentowi listy wierzytelne swojego rządu, a wczoraj Ludwik Napoleon otwierał bal w Tuilleries z lady Cowley, co powszechną zwróciło uwagę, jako przyjacielska dla Anglii demonstracya. Bal ten, na który 7000 osób zaproszono, świetniejszy był od pierwszego, chociaż mówią, że książe prezydent bardzo wyglądał ponuro.

— *Gazeta Augsburgska* podaje następną korespondencyą z Paryża: „Książe Bałabin pierwszy sekretarz rossyjskiéj ambasady uwiadomił w tych dniach ministra spraw zagr. p. Turgot, podobnie jak przed dwoma miesiącami, o nadejściu noty swojego rządu, odnoszącéj się widocznie do jakiegoś oświadczenia ztąd uczynionego. W nocie téj powiedziano jest, „że cesarz niechce wdawać się w interesa zachodniéj Europy, w żadnym jednak razie niedopuściłby, aby ze strony Francyi zachwiana być miała równowaga państw europejskich, traktatami wiedeńskiemi zagwarantowana". Jeżli przypisywany dzisiejszemu rządowi zamiar powiększenia granic Rzpltéj kosztem słabszych sąsiadów rzeczywiście istnieje, to łatwo dać wiarę, grożącemu wyrażeniu, z jakim miał się dać słyszeć L. Napoleon za debraniem powyższéj komunikacyi. „Jak mię przywiodą do ostateczności, miał zawołać, to poślę po szpadę cesarza do Inwalidów i pójdę na wojnę!" Wprawdzie od chwilowego obruszenia, do stanowczego czynu jeszcze daleko; ale i takie porywcze wyrażenie rzuca zaraz niepokój w świat finansowy, który bez tego ma ciągle przed oczyma straszne widmo wojny, utrzymywane bezustannie najrozmaitszemi, a poczęści najniedorzeczniejszemi pogłoskami. Cóżkolwiekbądź, najgorzéj byłoby, gdyby w tych wieściach była jakaś iskierka prawdy."

— Kilka dzienników a między niemi *Siècle*, niewyszło wczoraj z powodu niby ostatniego wtorku, a rzeczywiście z powodu rocznicy rewolucyi 24go lutego.

— Wśród rozmowy salonowéj o nowem prawie drukowem, dowcipna Rosyanka księżna Bagration, tak się o niém wyraziła. „To prawo przypomina mi znany żart Poliszynella, gdy mówi do swojego syna: ot masz bębenek, ale jak nanim będziesz bębnił, to ci go zaraz odbiorę!"

Anglia.

Londyn 24 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj, po załatwieniu bieżących czynności, lord John Russell zabrał głos, jak następuje: „Po tem co zaszło w piątek, Izba przygotowana jest na wiadomość którą jéj mam udzielić. Na zebraniu sług królowéj w zeszłą sobotę, zastanawialiśmy się nad tem, co nam czynić należy i zdało nam się niepodobnem kierować dłużéj sprawami rządu w sposób korzystny dla kraju. Rozważyliśmy również czyliby nienależało poradzić królowéj rozwiązania parlamentu; wszakże krok ten wydał nam się w obecnéj chwili połączonym z wieloma niedogodnościami. Postanowiliśmy zatem podać się do dymisyi, i uczyniliśmy to natychmiast. Jéj K. Mość raczyła ją przyjąć i powołać hrabiego Derby do złożenia nowego gabinetu. Szczere składam dzięki moim szanownym kolegom, których pomocy zawdzięczam, że przez pięć lat mogłem kierować sprawami kraju w taki sposób, iż za położenie w jakiém stosunki wewnętrzne i zewnętrzne kraju zostawiam, rumienić się nie mamy powodu, (oklaski).

„Co do przyszłości, następne zakreślam sobie postępowanie. Przeciwić się będę zawsze, zdaleka od władzy, jak i u steru rządu, wszelkiemu przywróceniu ceł od zboża czy to pod nazwą protekcyi, czyli też dochodu. Poczytuję sobie również za obowiązek popierać rozszerzenie prawa głosowania, na tych, co są w możności dania głosu swojego na korzyść kraju. Używać będę nakoniec całego wpływu mojego dla utrzymania dobrodziejstw pokoju. Kończąc dodać muszę, że w téj chwili odbieram list od lorda Derby, w którym oświadcza życzenie, aby Izba odroczyła się do piątku. Wnoszę zatem odroczenie". (Szlachetny lord siada wśród powszechnych oznak uszanowania dla jego osoby).

P. Hume. „Spodziewam się że w piątek usłyszymy niejakie wyjaśnienia o polityce nowego ministeryum (śmiech) tem więcéj że mówią o bezzwłocznem rozwiązaniu parlamentu. Jeżli zatem nowy rząd chce się odwołać do kraju, byłoby niestósownem, gdyby się stanowczo nieoświadczył, na jakim stawa gruncie przy tem odwołaniu się".

Izba odracza się do piątku. Lord Lansdowne prezes rady ustępującéj, złożył podobne jak lord John Russell oświadczenie w Izbie lordów, która również odroczyła się.

— Czytamy w *Morning Advertiser*: „Powszechne było wczoraj mniemanie, tak u konserwatystów jak u whigów, że lord Derby przystąpi zaraz do rozwiązania parlamentu; mniema bowiem że wypadek nowych wyborów byłby dla niego korzystniejszym w obecnéj chwili gdy stronnictwo liberalne jest rozdwojone, aniżeliby mógł nim być za kilka miesięcy, gdy toż stronnictwo niesnaski swoje załatwi i połączonemi siłami działać zacznie.

Mówią nadto w dobrze obznajomionych kołach, że lord Derby pragnie w jak najkrótszym czasie dowiedzieć się jaka jest opinia kraju co do protekcyi, a gdyby się kraj jeszcze okazał przeciwnym przywróceniu ceł od zboża, wówczas lord niewahałby się złożyć władzę natychmiast i zrzec się jéj stanowczo. Zresztą lord Derby mniema, że teraz więcéj jest możebne uzyskanie większości protekcyjnéj, aniżeli za trzy miesiące gdy zboże pójdzie jeszcze więcéj w górę.

Z radością przychodzi nam powiedzieć, że lord Palmerston odmówił stanowczo wszelkiego udziału w rządzie torysów. Nigdy nie wątpiliśmy, że tak postąpić winien był postąpić mimo wszelkich nalegań, aby go przyciągnąć do gabinetu Derby.

Najściślejsze obrachowania przywodzą nas do przekonania, że jeżli lord Derby ucieknie się do rozwiązania parlamentu, ujrzy rząd swój w wielkiéj mniejszości. W Irlandyi zyskać może kilka głosów ale w Anglii utraci ich nierównie więcéj.

— *Times* w kilku słowach ocenia członków no-

wego gabinetu. Przyznaje panu d'Israeli wiele dowcipu i wymowy, ale mniema że niedobre wybrał sobie stanowisko w szachownicy. (min. skarbu.) P. Tomasz Baring uchybił obowiązkom dobrego obywatela odmawiając tego ważnego urzędu. *Times* nieufa zdolnościom p. Walpole; lord Malmesbury jest w jego oczach człowiekiem zgodnego charakteru, ale wydział spraw zagranicznych wydaje się dla niego zbyt wielkim w obecnéj chwili ciężarem; inni członkowie gabinetu, niczem się nieodznaczają, nie budzą oni ani nadziei ani obawy.

Rossya.

W r. 1847, Cesarz wydał był ukaz, mocą którego w przeciągu lat pięciu, wszyscy żydzi w Rosyi nie mający dochodu stałego i wystarczającego do utrzymania życia, jak niemniéj ci, którzy nie mają wyraźnego rzemiosła, winni są koniecznie przyjąć zatrudnienie czyli profesyą. Wszystkie industrye ku temu służyć mogą wyjąwszy karczmarza i kramarza wędrującego. Przekraczający uważani być mają za włóczęgów i jako z takiemi ma być postąpiono.

Gdy przeciąg czasu ukazem wskazany ubiegł, senat wydał rozkaz, aby od d. 13 lipca r. b. rozpoczęła się przez władze miejscowe klasyfikacya żydów na dwie kategorye stosownie do ukazu, to jest wyznaczona im będzie z urzędu profesya, któréj żeli nie przyjmą lub szczerze praktykować nie będą, wysłani zostaną jako robotnicy do min, fortec lub innych robót publicznych.

Klasyfikacya ta rozpocznie się od żydów mieszkających w prowincyi, gdzie ustawy dają żydom prawo zamieszkania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lutego. Donieśliśmy już czytelnikom naszym, że Komitet pogorzeli na jednem z ostatnich posiedzeń swoich, uchwalił wybić medal na pamiątkę pożaru Miasta Krakowa w r. 1850, i takowy dobrodziejom starożytnego naszego grodu, tym głównie, którzy się zbieraniem składek trudnili, za dowód wdzięczności pogorzelców ofiarować. Donieśliśmy równie, że do sporządzenia *modelu*, do medalu o którym mowa, wybranym został rzeźbiarz artysta Krakowianin, pan Henryk *Statler*. Pospieszamy dzisiaj donieść, że artysta wspomniony wykończył już prawie zupełnie model, nie do medalu ale do medalionu, który w tym celu ma być nie wybity ale odlany w Krakowie. — Za podstawieniem *medalionu* w miejsce zamierzonego medalu, przemawiało bardzo wiele względów, a mianowicie wzgląd, że w medalionie przedmiot, czyli cel takiego daru wdzięczności z strony Krakowian mógł być daleko wybitniéj oddany; wzgląd daléj, że medalion da się odlać na miejscu w Krakowie, a wybicie medalu, za granicą jedynie kraju naszego mogłoby być dokonane; wzgląd nareszcie, że miasto Hamburg, w takiém samém zdarzeniu, rozesłało pomiędzy dobrodziejów swoich, medalion także a nie medal, odlany z dzwonów spalonych swoich kościołów. Forma przeto medalionu obraną została, dla zaświadczenia o wdzięczności pogorzelców krakowskich, i mieliśmy w tych dniach sposobność, oglądania modelu przez pana Sztatlera, do medalionu o którym mowa, wygotowanego. Medalion, którego średnica dochodzi blisko 8 cali wiedeńskich, przedstawia z jednéj strony pięknie wykończoną grupę Samarytanina, ratującego nędzarza, z stosowną bibliją legendą, i z podpisem na spodzie: „*Dobrodziejom swoim wdzięczni Krakowianie.*" Z drugiéj strony przedstawia na przodzie, herb miasta Krakowa, otoczony dwoma postaciami symbolicznemi; w głębi pałace się miasto i jego celne świątynie; pod spodem zaś napis: „*Dnia 18 lipca 1850 roku.*" Pomysł tak dobrze jak i artystyczne wykonanie, są nowym tylko dowodem celującego w swym zawodzie talentu młodego artysty, który nieprzestający na tém, że pracą swoją przyczynia się do uwiecznienia pamiątki katastrofy rodzinnego swego miasta i wdzięczności jego mieszkańców, podjął się nadto nadać i téj pracy i pamiątce typ zupełnie miejscowy i rodzinny, gdy jak słyszymy, ofiarował się odlać sam i na miejscu potrzebną liczbę egzemplarzy medalionu, o którym mówimy.

— Widowisko amatorskie w Warszawskim Teatrze, którego szczegóły w trzech ostatnich numerach dziennika naszego podaliśmy, przyniosło Towarzystwu Dobroczynności 6000 rubli (około 12,000 złr. m. k.) czystego dochodu. Ceny bowiem wnijścia były bardzo wysokie; bilet do krzesła 10 rubli srebrem, loża 1go piętra 50 rubli itd.

— Dnia 21 lutego stracono w Iczynie w Czechach dwóch zbrodniarzy, Józefa Turka za ojcobójstwo, i Józefa Suchardę za podpalenie, w skutku którego pięć osób życie utraciło.

— Na dniu 20 b. m. odbył się w Paryżu pogrzeb p. Breniera dawnego dyrektora spraw zagranicznych, męża wielce zasłużonego we Francyi. Był on krewnym jenerała Brenier i hr. d'Hauterive znanego dyplomaty. Wszedł do ministeryum spraw zagranicznych w r. 1804 pod kierunkiem Tallejranda. W kilka lat otrzymał stopień poddyrektora politycznego oddziału. Napoleon uderzony redakcyą p. Brenier chciał go do swojéj przywiązać osoby, czego jednak p. Brenier odmówił i pozostał na swoim stopniu. W roku 1825 przyjął dyrekcyą oddziału rachunkowości, a w r. 1847 ustąpił z życia publicznego. Był on ostatnim zabytkiem z dawnéj szkoły dyplomatów francuzkich. Syn jego p. Brenier był przez chwilę w roku przeszłym ministrem spraw zagranicznych.

— Amerykańska marynarka parowa składa się obecnie na wybrzeżach Atlantyku od Passamagnoddy-Bay do Sable-Bay z 46 morskich parowców, 274 rzecznych, 65 okrętów z śrubami i 80 tratw, które liczą razem 154,270 beczek ciężaru (beczka 20 cent.) od Cap-Sable do Rio-Grande 12 parowców morskich 85 rzecznych, 2 śrubowych z 23,244 beczkami ciężaru. Na wybrzeżach morza spokojnego 37 morskich i 13 rzecznych parowców z 34, 986 beczkami. Liczba marynarzy 6348. Przejezdnych liczono od 1go lipca 1850 do ostatniego czerwca 1851 roku 33,114,782. W zatoce Meksykańskiéj 3447 marynarzy a 148,700 podróżnych, na wybrzeżach oceanu spokojnego 1449 marynarzy, a 79,407 podróżnych.

— Znany śpiewak Roger w Paryżu dał niedawno bal, którego koszta wynosiły około 20,000 fr. Między przyborami kosztownemi sali, znajdowały się dwa japońskie porcelanowe wazony olbrzymiéj wielkości. Kiedy podziwiano ich piękność, i zazdroszczono Rogerowi ich posiadania, bogacz jeden zawołał: „Zakupię je wkrótce na licytacyi".

— Jenerał Montholon, który dzielił wygnanie Napoleona na wyspie Ś. Heleny, żąda teraz zwrotu zaległéj płacy jeneralskiéj, coby wyniosło około 2ch milionów franków.

Nadesłane.

— Już blisko trzy miesiące panuje odra pomiędzy dziećmi odznaczająca się szczególniéj w obecnéj epidemii nadzwyczajném zajęciem dróg oddechowych, to jest: krtani, tchawicy, oskrzel, a nawet i płuc, które to cierpienia pod nazwiskiem krupa lub grippy dawniéj uchodziły. Przebieg tych chorób jest ostry, zagraża wielkiem niebezpieczeństwem, a częstokroć nawet śmiercią; nie obojętną zatem dla lekarza jest rzeczą zlemu ile można zapobiedz, lub istniejące usunąć. Ze wszystkich środków, jakie do zwalczenia powyżéj wymienionych chorób użyłem, najskuteczniejszym okazał się Wodojodan potażu (Kali hydrojodicum) wewnętrznie i zewnętrznie użyty, w daniach do wieku i osobowych okoliczności zastósowanych.

Nie podaję tego środka jako nieomylny specyficzny, jednak uważam za obowiązek przy dalszém rozszerzaniu się odry o jego skuteczności wspomnieć i zwrócić uwagę szanownych kolegów na środek w podobnych wypadkach mało używany.

Kraków dnia 25 lutego 1852. *Dr. Warschauer.*

Przyjechali do Krakowa od dnia 28go do 29go lutego: Merwaj Rozalia z Bartfeld. Hr. Bąkowski Jan, Volange Konrad ze Lwowa. Kittler Karol, komisant handlowy z Lipska. Sochocki Władysław, śpiewak teatralny, z Berna. Dudrewicz Karolina z Warszawy. Goldman Józef, pełnomocnik assek. w Tryeście, z Tarnowa. Mroczkowska Teodozya z Polski.

Wyjechali: Iwanicki Kasper do Tymbarku. Baron Lewartowski Józef do Dobrociesz. Wiktor Walenty do Jarosławia. Pasynkowski Tomasz do Wiednia. Panowka Karol do Wrocławia. Łukasiewicz Łukasz do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń *Kursa telegraficzne z dnia 27go lutego.* Metaliki 5-proc. $84^3/_4$. — Metaliki $4^1/_2$ proc $84^5/_8$ — Metaliki 4-proc. $76^1/_8$. 4 proc. z 1850 r. $91^1/_2$. — 3-proc. $58^3/_8$. — 1-proc. $19^1/_2$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302^1/_2$ — Augsburg $124^3/_8$. — Londyn 12 25 kr. — Paryż $147^1/_2$ — Akcye Bankowe 1240 Akcye kolei żel. półn. Ferdin 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $94^3/_4$. — *B.* $105^{15}/_{16}$.

Kurs krakowski 28go lutego. Banknoty $85^5/_6$. — Pruski kurant $104^1/_4$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100^1/_2$ — Listy zast. galic. żądają $84^3/_4$ — dają $84^1/_4$. — Cwanc. stare $106^1/_2$ nowe $106^3/_4$.

Kurs lwowski z d. 26 lutego. Dukat holen. 5 złr. 45 kr. — Dukat ces. 5 złr. 47 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 2 Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 47 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 38 kr.

Kurs wiedeński z dnia 28go lutego. — Metaliki $94^7/_8$. — Nowa pożyczka $84^5/_8$ — Akcye Banku wiedens. 1238. — Akcye Kolei żelazn. $152^1/_4$ — Agio od złota $30^1/_2$. od srebra $23^1/_2$.

Kurs wrocławski z dnia 28 lutego. Banknoty austryackie $82^1/_6$. Listy zast. poznań. $103^5/_{12}$ nowe $94^2/_3$. — Listy zast. Król. Pols. $96^1/_3$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $82^1/_2$. — Polski kurant $96^5/_8$.

URZĘDOWE.

(723) **Obwieszczenie.** (1)

Od 15 listopada roku 1851 wyszłego obwieszczenia zostali od w miejscu istniejącéj Komisyi śledczéj skazanymi i ukaranymi:

Jan Durst, leśniczy prywatny, za obrazę Majestatu, przez niestósowne tłómaczenie się przeciw najwyższéj osobie Jego Majestatu z wysiedzianym trzymiesięcznym na dalszy dwumiesięczny areszt w sztokhauzie, zaostrzony przez post raz w tygodniu o chlebie i wodzie; Jan Kubały, gruntowy posiadacz z Bolechowic, dystryktu Balice, za zatajenie broni z wysiedzianym jednomiesięcznym aresztem, i Karol Lehman, uwolniony żołnierz, za słówne obrażenie wojskowéj policyi, a szczególniéj władzy bezpieczeństwa z wysiedzianym dwumiesięcznym aresztem ukarani zostali. Józef Chlebek, gruntowego gospodarza syn, z Czarnego Dunajca, cyrkułu sądeckiego, za opór przeciwko c. k. żandarmeryi, na trzytygodniowy areszt w kajdanach, zaostrzony dwa razy w tygodniu postem o chlebie i wodzie, skazanym został. Wojciechowi Palawdzie, koszykarzowi z Jankowic, dystryktu Czernichowskiego, za zatajenie broni 43-dniowy areszt za karę poczytany był; i oprócz tych jeszcze 4 do osób za opór i obrażenie władzy bezpieczeństwa częścią dyscyplinarnie ukarani zostali. — *Z C. K. Komendy Wojskowéj.*

Kraków dnia 28 lutego 1852.

(707) **Ogłoszenie. Konkursu.** (2-3)

N. 3622. RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, iż obecnie jest do obsadzenia posada pisarza cegielni miejskiéj na Dajworze i Grzegórzkach z płacą złotych polskich dwa dziennie, oraz z bezpłatném mieszkaniem i opałem. — Ubiegający się zechcą dowody uzdolnienia swego po dzień 10go marca r. b. Radzie Miejskiéj złożyć.

Kraków dnia 20go lutego 1852 r.

Vice-prezes, *J. Paprocki.*
Z. Sekr. Jlny, *J. Estreicher.*

SPROSTOWANIE.

N. 4265. *Rada Miasta Krakowa.*

W ogłoszonéj na dzień 3 marca r. b. licytacyi na dostawę drzewa i kamienia wapiennego do cegielń miejskich na rok 1852 w numerze 47 Czasu, zaszła pomyłka w oznaczeniu gatunku drzewa i gór, z których kamień ma być wyłamywanym; drzewo albowiem winno być w połowie świerkowe, a w drugiéj połowie sosnowe; kamień zaś pochodzić ma z gór Podgórskich lub Zakrzówka. Co niniejszém Rada M. Krakowa do publicznéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 28 lutego 1852 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — Z. Sek. jen. *J. Uszewski.*

Wezwanie.

N. 659 CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (674)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W tutejszym Sądzie odbywa się dochodzenie w sprawie o zbrodnią kradzieży listów z poczty krakowskiéj. Była to kradzież listów nierekomendowanych z różnych stron monarchii przez pocztę do Galicyi przesyłanych.

Gdy między mnóstwem listów u obwinionego znalezionych, wiele jest takich, z których dojść niemożna przez kogo i do kogo były pisane, czy rzeczywiście obejmowały w sobie jakie pieniądze, dowody, weksle lub inne jakie załączniki; gdy też listy u obwinionego znalezione, sięgają najdaléj po sierpień 1851 roku, a z badań wiadomo, iż ta kradzież zaczęła być popełnianą, mniéj-więcéj od lutego tegoż roku, przeto c. k. Trybunał wzywa wszystkich, uznających się za poszkodowanych w téj sprawie, pod jakimkolwiekbądź względem, a mianowicie z powodu zaboru pieniędzy, straty dowodów i w ogóle wszelkich załączników, aby najdaléj w zakresie trzech miesięcy zgłosili się ze skargami swojemi w tym względzie do Naszego Sądu, lub co jeszcze jest pożądańszém dla przyspieszenia dochodzenia, zgłosili się wprost do Sądu właściwego w miejscu swego zamieszkania, dla zeznania tam od razu istoty czynu i przesłania jéj tutejszemu Sądowi.

Kraków dnia 3go lutego 1852 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*
(2-3) Z. Sekretarza *W. Płonczyński*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
28	2	27'' 1''' 243	+ 0° 9	1''' 77	zpł. zachod. słaby	pogoda z chmur.			
„	10	„ 0 408	— 1 0	1 46	płd. zachodni „	„		+ 1° 1	— 2° 9
29	6	26 11 369	— 0 4	1 77	połud. „	pochmurno			
„	2	26'' 11''' 261	+ 2° 7	1''' 46	zpł. zachodni średni	pogoda z chmur			
„	10	„ 11 174	+ 1 0	1 50	pł. zachodni „	„	koło przy księżycu	+ 3° 0	— 0° 9
1	6	„ 11 751	+ 0 7	1 64	zpł. zachod. mocny	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.